



**JAK URZĄDZIC
OBCHÓD
KU CZCI
PIERWSZEGO
MARSZAŁKA POLSKI
JÓZEFA
PIŁSUDSKIEGO**



JAK URZĄDZIĆ OBCHÓD

KU CZCI

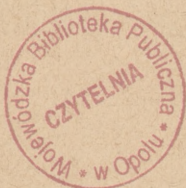
PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

OPRACOWAŁ PROF. S.

Kolekcja
Emila Kornasia

POZNAŃ 1931

NAKŁADEM I CZCIONKAMI DRUKARNI MIESZCZAŃSKIEJ T. A.
POZNAŃ, MURNA 2



CM KEK 313419

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr 112 /2011/ CM

PIŁSUDSKI

Z Matejkowskiego niby zszedłeś płótna
I patrzysz na nas swą marsową twarzą,
A w oczach Twoich, co o Polsce marzą,
Walczy z powagą jakaś dobroć smutna.

Do Twojej postaci przystawałby kord,
Kontusz, karmazyn i lity pas słucki,
Lecz szarą kurtkę nosi pan Piłsudski —
Wódz legionistów — postrach ruskich hord.

Przez długie lata wyteżaleś słuch,
Marząc proroctwo dawne Wernyhory,
Że burzą polskie rozjęczą się bory
I z prochów świętych wstanie Mściciel — Duch.

Wiele w narodzie naszym było win
I sen z martwicą dokoła się szerzył,
Tyś jeden czekał cierpliwie i wierzył,
Że przyjdzie chwila na orężny czyn.

Rdzewiał na ścianach dziadów naszych kord,
Nad karkiem wnuków wisiał knut niełudzki,
Drzemała Polska — czuwał pan Piłsudski,
Wódz legionistów, postrach ruskich hord.

Spadłeś jak piorun na ciemieczków kark,
Gdy obrachunku wybiła godzina,
Kto czuł po polsku, słał Ci swego syna —
W sukurs Ojczyźnie bez żalów i skarg.

Znużonych marszem, osłabłych od ran,
Z niejednej, dzieci swe wywlokłeś matni;
Godnym okazał się nasz wódz ostatni
Tych, co husarię niegdyś wiedli w tan.

Jak lwy żołnierze Twoi w atak szli,
Choć krew ściekała po koszuli chustach;
Więc Twe nazwisko dziś na wszystkich ustach
Gdzie tylko w piersi polskie serce tli.

W izbach wieszamy portretów twych płótna,
Skąd patrzysz na nas swą marsową twarzą,
A w oczach Twoich, co o Polsce marza,
Walczy z powagą jakaś dobroć smutna.

Hej! znowu dzwoni wokół polski kord!
Skurczył się z lęku zły potwór kałmucki,
Wiedzie orlęta swoje pan Piłsudski
Wódz legionistów — postrach ruskich hord!

Henryk Zbierzchowski.

Thomas Carlyle:

O bohaterach wielbieniu bohaterów i bohaterskości w historii.

FRAGMENT.

.....

Naczelnego wodza, którego woli nasza wola ma się lojalnie poddawać i podporządkowywać, można uważać za najważniejszego z Wielkich Mężów. W praktyce staje się on dla nas uosobieniem wszelkich postaci bohaterstwa; jest kapłanem i nauczycielem i jakiegokolwiek możemy sobie wyobrażać przymioty człowieka, mające udział w godności ziemskiej czy duchowej, znajdujemy je wszystkie wcielone w niego, po to, by rządził nami, by nam nieustannie dawał naukę praktyczną, by nam mówił co dnia i godziny, co mamy czynić.....

.....

Z daleko większą słuszością mogę twierdzić, że znalezienie zdolnego męża, i otoczenie go symbolami zdolności, godności, szacunkiem, królewskością, lub jakkolwiek to nazwiecie, tak iżby on rzeczywiście mógł rządzić zgodnie z jego zdolnościami rządzenia — oto program, dobrze czy źle wykonywany, wszelkiej społecznej procedury w tym świecie! Mowy przedwyborcze, wnioski parlamentarne, projekty ustaw o reformie parlamentu, rewolucje francuskie, wszystkie te rzeczy oznaczają właściwie to jedno. Znajdźcie w jakimkolwiek kraju Najzdolniejszego Męża, wynieście go na najwyższe miejsce i czcijcie go lojalnie: a otrzymacie dla tego kraju rząd doskonały! Żadna mowa wyborcza lub parlamentarna, żadne głosowania, żadne układanie

konstytucyj, ni żadna inna maszynierja nie mogą rządu tego choćby o jotę polepszyć. Kraj taki jest w stanie doskonałym, jest to kraj idealny! Najzdolniejszy mąż, to znaczy zarazem najbardziej prawy, najsprawiedliwszy, najszlachetniejszy: co on nam każe czynić, to musi być dosłownie rzecz najmędrsza, najodpowiedniejsza, jakiej moglibyśmy się nauczyć gdziekolwiek lub jakimkolwiek sposobem, rzecz, którą wypadnie nam na wszelki sposób uczynić z prawdziwie lojalną wdzięcznością i bez jakichkolwiek powątpiewań! Życie nasze i uczynki nasze byłyby wtedy dobrze uregulowane, tak dalece jak regulacja ich zależy od rządu; byłby to ideał konstytucji.

Wiemy niestety bardzo dobrze, że ideały nigdy nie mogą być całkowicie wcielone w praktykę. Ideały z konieczności rzeczy bytują zawsze w bardzo wielkiej odległości; a my chcemy przyjąć z wdzięcznością i zadowoleniem jakiegokolwiek przybliżenie, byleby nie odbiegało zbyt daleko od ideału!....

Uważam za nowoczesny błąd, że wszystko stoi samolubstwem i opiera się na równowadze chciwych łotrostw, że, krótko mówiąc, niema nic boskiego we wzajemnych stosunkach ludzi, uważam za błąd jeszcze nikczemniejszy, jakkolwiek może być naturalnym dla stulecia niewierzącego, aniżeli ów stary błąd „Bożego Prawa“ w ludziach zwanych królami. Ja powiadam: Znajdźcie mi prawdziwego „könninga“, króla, lub męża zdolnego, a on będzie miał boże prawo nademną. Żebyśmy w pewnej dostatecznej mierze byli świadomi sposobów znalezienia go, i żeby wszyscy byli gotowi uznać boskie jego prawo, kiedy będzie znaleziony: to właśnie jest to uzdrowienie, jakiego w tym obecnym wieku wszędzie łaknie chory świat!....

Zapewne jest to straszne zadanie, że musimy szukać naszego męża zdolnego, i że nie wiemy, jakim sposobem mamy się do tego zabrać! To jest smutny dylemat świata

w tych naszych czasach. Są to czasy rewolucyjne i oddawna takimi były....

Dla mnie fakt „wielbienia bohaterów“ staje się w tych warunkach nad wyraz cennym; jest to najbardziej pocieszający fakt, jaki widać obecnie na świecie. Tkwi w nim wiecznie trwała nadzieja dla rządzenia światem. Choćby zanikły wszelkie tradycje, urzędnienia, towarzystwa, jakie ludzie kiedykolwiek założyli, to jedno pozostałoby. Pewność, że bohaterowie są nam zsyłani; nasza zdolność, nasza konieczność czczenia bohaterów, kiedy są zesłani: to świeci się jak promień gwiazdy polarnej przez chmury dymu, pyłu, i poprzez wszelkiego rodzaju upadki i konflagracje....

Wielbienie bohaterów istnieje zawsze i wszędzie. Jest to więcej niż prosta lojalność: rozciąga się od boskiej adoracji do najniższych praktycznych dziedzin życia. „Bicie pokłonu przed ludźmi“, jeśli nie ma być jedynie pustym grymasem, lepiej zaniechanym niż praktykowanym, jest wielbieniem bohaterów, — uznaniem, że naprawdę mieszka w osobowości naszego brata coś z istoty boskiej: że, jak głosił Novalis, każdy stworzony człowiek jest „objawieniem w ciele“. Oni także byli poetami, ci, co wymyślili wszystkie te wykointne formy grzeczności, które uszlachetniają życie! Kurtuazja nie jest fałszem ani grymasem; przynajmniej nie musi nim być. A uczucie lojalności, nawet spotęgowane do religijnego ubóstwiania, jest jeszcze możliwe; owszem jest jeszcze nieuniknione.

Czyż nie możemy stwierdzić ponadto, iż tylu z naszych niedawnych bohaterów występowało raczej w roli rewolucjonistów, mimo że każdy wielki mąż, każdy prawdziwy mężczyzna jest z natury rzeczy synem ładu, a nie nieładu? Otóż dla prawdziwego mężczyzny jest to położenie tragiczne, jeśli działa rewolucyjnie. Wydaje się być anarchistą; a naprawdę bolesny element anarchji ha-

muje każdy jego krok, — jego, którego duszy anarchja jest wstrętna, obmierzła. Misją jego jest ład, podobnie jak jest misją każdego człowieka. On jest tu po to, aby zrobić z rzeczy, która była bezładna, chaotyczna, coś, co jest uporządkowane, regularne. Jest on misjonarzem ładu. Czyż nie można powiedzieć, że wszelka praca ludzka w tym świecie jest **robieniem porządku**? Cieśla znajduje surowe drzewa; nadaje im kształty, narzuca im czworoboczną foremność, celowość i użyteczność. Jesteśmy wszyscy od urodzenia wrogami nieładu: jest czemś tragicznem dla nas wszystkich, jeśli bierzemy udział w robocie tłuczenia obrazów i spychania nadół; dla wielkiego męża, będącego **więcej** człowiekiem od nas, jest to podwójnie tragiczne.....

Póki człowiek jest człowiekiem, jakiś Cromwell lub Napoleon jest nieuniknionem zakończeniem sanskjułotyizmu. — Ciekawe: w owych dniach, kiedy wielbienie bohaterów było dla każdego rzeczą najmniej prawdopodobną, jakże ono się jednak uwydatniło i narzuciło w praktyce, i to w taki sposób, że wszyscy muszą dać wiarę. Zaiste, boskie **prawo**, jeśli się je bierze na wielką skalę, okazuje się boską **mocą**! Podczas gdy wszędzie się depcze i niszczy stare fałszywe liczmany, nieoczekiwane zjawiają się nowe prawdziwe substancje, dowódzając, iż są niezniszczalne.....

Przetłumaczył z angielskiego Dr. M. Z. A.

Józef Piłsudski

Dzieciństwo i lata młodzieńcze.

Józef Piłsudski urodził się w listopadzie 1867 r. w Żuławie w powiecie święciańskim, w ziemi wileńskiej, w majątku będącym własnością rodziców Marji z Billewiczów i Józefa Piłsudskich. Dzieciństwo upływało mu szczęśliwie. Tak opisuje je brat Józefa, Bronisław Piłsudski, wielki polski etnograf: „Dzieciństwo pełne szczęścia, wesołości, miłości otoczenia, w rodzinie zgodnego małżeństwa, bliższych i dalszych krewnych, przemieszkujących w wielkim pańskim dworze, służby dawnych czasów, przywiązanej do swych dobrych panów... Ambicje rodowe wysokiej szlachty, uważającej się za książąt litewskich od Gine-tów... odpowiednia stopa życiowa, budowa pałacu, sprowadzanie nauczycieli domowych.“

Na tym tle rysują się niezwykle wyraźnie sylwetki rodziców Józefa Piłsudskiego. Ojciec z zawodu agronom, po ukończeniu akademji rolniczej, poświęcił się pracy na roli, by nie tyle mnożyć własne bogactwa, ile nauczyć sąsiadów racjonalnej gospodarki i stworzyć przemysł rolniczy. Stąd założenie pierwszej na Litwie fabryki drożdży, fabryki terpentyny, cegielni i t. d. Zdaje się jednakowoż, że raczej mamy tu do czynienia z wybitnym umysłem teoretycznym, aniżeli człowiekiem praktyki. Zdaje się również, że ojciec Józefa Piłsudskiego posiadać musiał silną wolę, wszystkie bowiem jego poczynania napotykały na trudności ze strony władz, nie znajdując uznania u sąsiadów, mimo to pracuje nadal, niezrażając się niczem.

„Matka Billewiczówna z domu marszałków żmudzkich, z okolic opisanych przez Sienkiewicza w „Potopie“ — jędnaczka, chorowita, szlachetny, silny i prawy charakter... Ubóstwiana przez wszystkich, przez sąsiadów, krewnych,

oficjalistów, służbę, dbała o rozwinięcie najlepszych stron naszych charakterów, o zwalczanie złych zadatków... — opowiada Bronisław Piłsudski — urabiała prawość, obowiązkowość, zgodę w rodzeństwie, karmiła wzajemne skargi, wpływała, by koleżeństwo w dzieciach się rozwijało, zabraniała patrzeć z góry na kogokolwiek... Służba miała rozkaz niesłuchania dzieci, jeżeli nie dość grzecznie prosiły o coś... Typ matrony staroszlacheckiej o dobrym sercu i podniosłych ideałach... Dumna była tylko dla najeźdźców, — Moskale, najwyższego nawet urzędnika, w domu nie przyjmowano...

Ideały narodowe, oparte na utworach naszych wielkich poetów — były dla nas biblją swego rodzaju. Potajemnie trzymano je w domu i wieczorami schodzono się, by słuchać czytania matki; szczególnie lubiła Krasińskiego. I teraz jeszcze tkwi mi w pamięci psalm: „Będzie Polska w imię Pana“, jakim kończono zawsze nasze tajne domowe zebrania“.

W takiej atmosferze niezwykle jasnej moralnie, prześiąkniętej szczerą i głęboką miłością Ojczyzny, wychowywał się Józef Piłsudski. Matka, stawiała się nietylko najdroższą i najbliższą istotą, ale i najwznioślejszą i najlepiej wszystko rozumiejącą i wiedzącą i stąd to ukochanie matki i wierność jej ideałom człowieka dojrzałego, który głosi „Gdy jestem w rozterce ze sobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy wokoło podnosi się burza oburzenia i zarzutów, gdy okoliczności nawet są pozornie wrogie moim zamiarom, wtedy pytam się samego siebie, jakby matka kazała mi w tym wypadku postąpić i czynię to, co uważam za jej prawdopodobne zdanie, za jej wolę, już nie oglądając się na nic“.

Rodzeństwo miał Piłsudski liczne — pięciu braci i cztery siostry. Wesoło więc spędzano czas w gromadzie dzieci, mimo, że czas był nadwyraz smutny. Były to lata po klęsce powstania styczniowego, lata zwątpienia w odzyskanie niepodległości. Dążenia do odzyskania niepodległości potępiano otwarcie i surowo. Aleksander Świętochowski, je-

den z filarów i teoretyków nowego sposobu myślenia, głosił zdecydowanie, że „marzenia o odzyskanie samodzielności zewnętrznej ustąpić dziś winny staraniom o samodzielność wewnętrzną“, pod którą należało rozumieć samodzielność przemysłowo - handlową. A ta samodzielność przemysłowo - handlowa, prowadząca do bogacenia się, prowadziła równocześnie do ugodowości, do ustępstw, do zapomnienia o własnej narodowości, do rozplynięcia się w dobrobycie wielkiego morza narodu rosyjskiego... Nie wesoły był więc stan wewnętrzny Polski, nie wesoło też wyglądały na Litwie rządy Murawiewa — Wieszatiela, gnębiącego wszelkimi możliwymi sposobami Polaków i Polskość.

W domu rodzicielskim młody Ziuk, tak bowiem nazywano Józefa Piłsudskiego, dowiadywał się z ust matki dziejów Polski, dowiadywał się o nieudanem lecz pełnem poświęcenia powstaniu styczniowem i brał na przyszłe życie nakazy matki, która jako konieczność życiową i święty obowiązek wobec ojczyzny uważała dalszą walkę. Ukochania Polski uczyły go też dzieła naszych wieszczów, z których najwięcej lubił Juliusza Słowackiego. „Od samego dzieciństwa zawsze zachwycił mnie“ — przyznaje sam Piłsudski. Pozatem lekturą najchętniej czytowaną były dzieła historyczne o starożytnych bohaterach Grecji i Rzymu i Napoleonie.

Tymczasem jednak podejmowane i realizowane przez ojca plany przemysłowe wymagały wielkich nakładów i zachwiały znaczną fortuną Piłsudskich. Stosunki majątkowe znacznie się pogorszyły wskutek pożaru, który 4 lipca 1874 roku zniszczył wszystkie zabudowania gospodarcze i przemysłowe, stajnie, stodoły, obory, fabryki, młyny a nawet część lasów. Wobec czego musiano sprzedać majątek, ograniczyć poziom życia i przenieść się na stałe do Wilna, gdzie młodego Ziuka oddano do rządowego gimnazjum.

Znalazł się więc Piłsudski w nietylko obcym sobie środowisku, lecz przede wszystkim wrogiem. Szkoła rosyjska usiłowała odpolszczyć młodzież, chociażby za cenę

zniszczenia wszystkiego, co w duszy młodej było szlachetne i piękne, i wartościowe. O latach, spędzonych w gimnazjum tak opowiada sam Piłsudski:

„Dla mnie epoka gimnazjalna była swego rodzaju katorgą. Byłem co prawda chłopcem dosyć zdolnym, nigdy się nie zameczałem pracą i z łatwością przechodziłem z klasy do klasy, lecz gniotła mnie atmosfera gimnazjalna, oburzała niesprawiedliwość i polityka pedagogów, nużył i nudził wykład nauk. Wołowej skóry by nie starczyło na opisanie bezustannych, poniżających zaczepek ze strony nauczycieli, hańbienia wszystkiego, com się przyzwyczaił szanować i kochać. Jak silnem było wrażenie tego systemu pedagogicznego na mój umysł, można sądzić z tego, że dotąd jeszcze, gdy już przeszedłem przez więzienia i Sybir i miał do czynienia z czynownikami różnego gatunku, w każdym przykrym śnie odgrywa taką lub inną rolę, którykolwiek z moich miłych pedagogów wileńskich. W takich warunkach nienawiść moja do carskich urzędów, do ucisku moskiewskiego wzrastała z rokiem każdym. Bezsilna wściekłość dusiła nieraz, a wstyd, że w niczem zaszkodzić wrogom nie mogę, że muszę znosić w milczeniu deptanie mej godności i słuchać kłamliwych i pogardliwych słów o Polsce, Polakach i ich historii, palił mi policzki. Uczucie przygnębienia, uczucie niewolnika, którego w każdej chwili jak robaka zgnieść mogą, leżało mi na sercu kamieniem młyńskim. Lata mego pobytu w gimnazjum zaliczam zawsze do najprzykrzejszych w swym życiu“.

Młodzieńczą popędliwość i niejeden nierozważny czyn wstrzymywała matka słowami: „Cóż robić synu, coź robić! Wyrośniesz, pomścisz! A teraz ucz się, ucz! Nie daj najmniejszego powodu do zaczepki“.

Zdolnemu Ziukowi całego czasu nie zajmowała nauka szkolna, pozostawało stosunkowo wiele czasu, który poświęcał na pracę w tajnym kółku samokształcenia się, którego wspólnie z bratem Bronisławem był założycielem, i na lekturę. W tym okresie rozczytuje się w pamiętnikach i wspomnieniach Sybiraków, (wydawanych w Lipsku), Gor-

dona, Gillera, Piotrowskiego, pozatem w powieściach Jeża, Orzeszkowej, Sienkiewicza, o ruchach społeczno - społecznych informuje Limanowski, z dzienników czytane są najchętniej „Głos“, „Przegląd tygodniowy“ i „Prawda“. Józef Piłsudski, czyta wiele, przysłuchuje się dyskusjom uważnie, sam nie wiele w nich bierze udziału, natomiast uczy rzemieślników wileńskich pisania i czytania.

Praca konspiracyjna.

Śmierć matki zbiega się z złożeniem przez Piłsudskiego w 1885 r. matury.

Wyjeżdża na uniwersytet do Charkowa, gdzie zamierza studjować medycynę. Poza pracą naukową zajmuje się niezwykle żywo pracą w tajnych związkach młodzieży polskiej, budząc wiarę w czyn, w walkę o niepodległość Polski. Zamieszany w rozruchy studenckie zostaje usunięty z uniwersytetu i w 1886 r. wraca z powrotem do Wilna.

Tu pracuje w tajnym kole samokształceniowym, lecz zamieszany w sprawę spisku na życie cara, jakkolwiek zupełnie niewinny i z samym spiskiem niemający nic wspólnego i badany w tej sprawie jako świadek, zostaje skazany na pięcioletnie zesłanie do Syberji Wschodniej.

Pierwszem miejscem zesłania był Kirińsk nad Leną, gdzie półtora roku przebywał w więzieniu, i gdzie dzięki warunkom klimatycznym ciężko się rozchorował. Wobec tego władze przeniosły go do miejscowości o łagodniejszym klimacie do Tunki, gdzie przebył resztę swego pobytu na zesłaniu.

Pięć lat pobytu na zesłaniu, to okres nadwyraz ważny w życiu Józefa Piłsudskiego. W tym okresie Piłsudski zapoznaje się dokładnie z duszą i charakterem narodu rosyjskiego, poznając nietylko dzięki przeczytanym dziełom Dostojewskiego, Tołstoja, Turgieniewa itd., lecz z rozmów i bezpośredniego obcowania z przedstawicielami wszystkich warstw społeczeństwa rosyjskiego; ustala na-

stępnie stosunek Polski do Rosji i szuka drogi, którą Polska krocząc mogłaby odzyskać wolność. Drogę tą, zdaje się, już wtedy ustala przez Czyn zbrojny. Następuje też bliższe przemyślenie zasad socjalizmu i być może próby połączenia go z ideą odzyskania niepodległości Polski.

W 1892 r. wraca Piłsudski do Polski, do Wilna a rozejrzawszy się nieco w stosunkach udaje się do Warszawy. Konferuje tam z politykami tak grupy narodowej jak Janem Popławskim, Józefem Potockim i Romanem Dmowskim, jakoteż z przedstawicielami grupy socjalistycznej. Obydwa kierunki nie odpowiadają mu, jakkolwiek o wiele więcej czuje sympatji do ruchu socjalistycznego, lecz jako konieczne zdaje się mu być połączenie ideałów socjalizmu z ideą niepodległości Polski i w ten sposób staje się jednym z założycieli Polskiej Partji Socjalistycznej. „Socjalista — twierdził — w Polsce dążyć musi do niepodległości kraju, a niepodległość jest znamieniem warunkiem zwycięstwa socjalizmu w Polsce“. Nowa partja postanawia przemówić do najliczniejszych warstw — przede wszystkim robotniczych, które należy nie tylko nauczyć myśli o poprawie materialnego bytowania, lecz i myśli o Polsce. Zostaje nabyta drukarnia. Oczywiście istnienie jej jest zakonspirowane. Redaktorem pisma nowej partji zostaje Józef Piłsudski. Lecz nie tylko redaktorem, lecz równocześnie autorem, zecerem, korektorem, drukarzem i kolporterem. Dnia 12 lipca 1894 wychodzi pierwszy numer „Robotnika“, stawiając jasno i zdecydowanie hasło niepodległości Polski. Było to pismo „buntownicze“, wydawców ścigały najgroźniejsze rozkazy aresztowania przez władze rosyjskie, a potem Sybir a nawet śmierć. — Praca w tych warunkach wymagała zupełnego poświęcenia się sprawie niepodległości Polski, unicestwienia wszelkich innych tęsknot czy pragnień szczęścia osobistego, złożenia na ołtarzu wspólności — celów jednostki. Mała drukarnia Robotnika najpierw mieściła się w Lipnikach, małej wiosce pod Wilnem, potem przeniesiono ją do Wilna, gdzie pomocnikiem Piłsudskiego został Stanisław Wojcie-

chowski, a stąd, 1896 r. do Łodzi, gdzie w 1900 r. nastąpiło jej wykrycie przez carską żandarmerję. Wydano w tym okresie 35 numerów.

„Robotnik“, redagowany przez towarzysza „Wiktora“, taki bowiem pseudonim partyjny nosił Piłsudski, odegrał w dziejach ruchu niepodległościowego ważką rolę. Przede wszystkim uczył patryotyzmu robotników i chłopów: „Cały naród cierpi, ale do kogóż mam się zwrócić, jeżeli nie do was, chłopie i robotnicy, którzy cierpicie najwięcej“... „bo przecież nikt chyba nie zgodzi się umierać za podwyższenie płacy zarobkowej o dziesięć groszy! Trzeba dać ludziom cel, godny ofiar!... Chcemy Polski niepodległej, abyśmy tam mogli urządzić życie lepsze i sprawiedliwsze dla wszystkich!“ Takim wyraźnym stawianiem kwestji oburza na siebie socjal - demokratów, ściga nienawiść narodowych demokratów. Pozatem Piłsudski jeździ i zakłada organizacje robotnicze, inteligenckie, ożywia nowym duchem już założone, wpada do Moskwy, Petersburga, Kijowa, Odessy wszędzie nawiązując nici organizacyjne swej partji.

„Osobiste położenie Piłsudskiego było w owym czasie — jak przedstawia Sieroszewski — niezmiernie ciężkie, gdyż musiał rzucić lekcje i zajęcia, jakie dawały mu środki do życia i stać się bezdomnym — nielegalnikiem. Wymagały tego warunki jego politycznej pracy. Nie miał więc dachu nad głową i nie miał prawie nigdy pieniędzy, gdyż każdy grosz zdobyty czy od przyjaciół, czy inną drogą, trzeba było zaraz wkładać we wciąż rozrastającą się i wiecznie spragnioną zasiłku robotę partyjną. Wysypiał się w wagonie w czasie przejazdu z miasta do miasta, na ławkach w kościołach wcześniej otwieranych, nocował w zamiejskich ogrodach, w pustych domach, cegielniach i tym podobnych wertepach.“

Wreszcie żandarmerja rosyjska wykryła tajną drukarnię „Robotnika“ w Łodzi i aresztowała Piłsudskiego, stało się to w lutym 1900 r. Przewieziono go do Warszawy i osadzono w X Pawilonie. Groziła mu albo katorga

lub dożywotnie zesłanie na Syberję. Ucieczka z X Pawilonu była niemożliwa. Nareszcie skomunikował się Piłsudski z towarzyszami partyjnemi, którzy namówili go, by udawał obłąkanego, by w ten sposób zostać przeniesionym do innego więzienia, z którego ucieczka byłaby łatwiejszą. Plan się udał i Piłsudskiego przeniesiono do Petersburga, do szpitala św. Mikołaja. Równocześnie centralny Komitet Polskiej Partji Socjalistycznej wysłał jednego ze swych członków Aleksandra Sulkiewicza do Petersburga, celem przygotowania ucieczki Józefa Piłsudskiego. Z polecenia Sulkiewicza wstąpił do więziennego szpitala św. Mikołaja w Petersburgu członek P. P. S. Dr. Władysław Mazurkiewicz, któremu w dniu 13 maja 1901 udało się wyprowadzić Piłsudskiego z więzienia. Natychmiast wyjechał Piłsudski do Kijowa, gdzie naówczas mieściła się drukarnia „Robotnika“, pomagał jeszcze w drukowaniu 39 numeru Robotnika a następnie przeszedł przez granicę do Galicji.

Zdrowie Józefa Piłsudskiego było zbyt nadszarpane i wymagało pewnego wypoczynku. W Galicji Józefowi Piłsudskiemu, jako przestępcy politycznemu wobec Rosji nic nie groziło. Pół roku przebył w Krakowie, poczem wyjechał do Londynu, gdzie znajdował się jeden z większych ośrodków rewolucyjnej emigracji polskiej. Lecz już na wiosnę 1902 wraca do kraju, na wiadomość o pewnych trudnościach, w jakie z powodu licznych aresztowań członków popadła Polska Partja Socjalistyczna.

Odtąd miejscem stałego jego pobytu staje się zimą Kraków, latem Zakopane, z których to miejscowości często wyjeżdża w sprawach organizacyjnych tak do Królestwa jak i zagranicę. W Krakowie zawiązuje bliższe stosunki z Ignacym Daszyńskim, członkiem socjalistycznej partji w Galicji. Piłsudski postanawia obecnie od słów przejść do czynów.

„Pierwszy stopień rozbudzenia narodowego został dokonany; ludzie nauczyli się znowu pisać i mówić o tem, o czem niedawno bali się myśleć — charakteryzuje ten okres pracy Piłsudskiego biograf Sieroszewski. Trzeba było u-

czynić krok dalej. Wyczuwał to już dawno Piłsudski i nastawał, by zwoła przyuczać lud do jawnych, ulicznych wystąpień, do stawania oko w oko z uzbrojonym nieprzyjacielem, aby znowu wprowadzić w duchowy obieg narodu pogardę nagłej i niespodziewanej śmierci! Majowe demonstracje zwoła przekształcały się w utarczki z policją. Młódz robotnicza zaczynała marzyć o broni“.

W tym kierunku Piłsudski postanowił obecnie pójść dalej i przystąpić do organizowania bojowo wyćwiczonych oddziałów i gromadzenia broni.

Polska Partja Socjalistyczna niechętnie zaczynała patrzeć na te poczynania Piłsudskiego. Tymczasem nagle wybuchła wojna rosyjsko - japońska. Ogłoszono mobilizację i polski chłop i robotnik miał ginąć na dalekim wschodzie za sprawę imperjalizmu rosyjskiego.

I wtedy rzuca Piłsudski słowa — hasła: „Powinniśmy niedopuszczyć do mobilizacji, albo choć ją utrudnić! Przecież to nonsens i hańba, abyśmy poszli przelewać krew gdzieś tam daleko za sprawy rosyjskie, żebyśmy się pozwolili prowadzić do Mandżurji na rzeź, jak barany, podczas gdy ta krew, tutaj przelana w walce z zaborcą, w obronie naszego honoru narodowego, nieobliczalne nam może dać korzyści“. Słowem chciał Piłsudski na mobilizację odpowiedzieć powstaniem, lecz równocześnie zdawał sobie sprawę z potrzeb, jakie powstanie pociągnąć za sobą musi. Przede wszystkim chodziło o broń, amunicję, których nie było. Trzeba było zebrać na to odpowiednie fundusze. Przejeżdża więc Polskę, Ruś i Litwę, konferuje z najwybitniejszymi działaczami, chcąc ich pobudzić do czynu. Jednak wszędzie napotyka na niechęć czynu i tchórzostwo. Poza krwawą manifestacją na placu Grzybowskim w dniu 13 listopada 1904 r. nie udało się uczynić. Piłsudski wraca prawie chory do Krakowa, lecz wkrótce udaje się z Tytusem Filipowiczem do Japonji, gdzie proponuje rządowi japońskiemu uzbrojenie Polski, która rozpocznie walkę z Rosją. Jednak za Piłsudskim pojechał do Tokio Roman Dmowski, któremu udało się udaremnić u rządu japoń-

skiego, nieorientującego się zbyt w stosunkach polsko-rosyjskich, zamiary Piłsudskiego.

Piłsudski wrócił do kraju, z silną wolą konsekwentnego przygotowania narodu do czynu zbrojnego, nawet wbrew tego narodu woli.

W ramach Polskiej Partji Socjalistycznej stwarza Józef Piłsudski Organizację Bojową, której celem było nie tyle branie udziału w zamachach na urzędników rosyjskich, ile dążność do podejmowania znaczniejszych walk grupowych. „Na tem polu osiągnął poważne rezultaty; bojownicy Piłsudskiego odważali się napadać na wielokroć liczniejsze od nich oddziały wojsk i rozpraszali je nieraz“. Dawał się jednak odczuwać brak funduszy, słabł w Królestwie ruch rewolucyjny, w Polskiej Partji Socjalistycznej nastąpił rozłam, lewica wykreśliła z programu sprawę niepodległości, zaczęło nastąpić zniesienie Organizacji Bojowej. Piłsudski występuje z Partji i wspólnie ze zwolennikami ideologii niepodległości Polski zakłada „Frakcję Rewolucyjną“.

Czyn Legjonowy.

Organizacja Bojowa zostaje przeniesiona do Galicji i tu zostaje przekształcona przez Piłsudskiego w Związek Walki Czynnej, której zadaniem było „prowadzenie poza granicami caratu robót przygotowawczych, oraz wytworzenie organizatorów i kierowników dla przyszłego powstania zbrojnego w zaborze rosyjskim“. Piłsudski poza dążeniem do wykształcenia zastępu fachowo przygotowanych oficerów i podoficerów pragnął w całym narodzie obudzić zapal do czynu, zrozumienie, że tylko drogą orężną będzie można uzyskać niepodległość Polski.

„Pół stulecia pokoju, brak własnej armji, teoria pracy organicznej, oryginalny anarchizm groszrobów, odrzucających konieczność formy państwowej dla narodu, uczyniła z nas społeczeństwo najbardziej pokojowo usposobione na świecie — twierdził Piłsudski... Aby naród mógł

się w tych swoich wstrętach przełamać, musi on stworzyć własne wojsko, musi mieć żołnierza, kochanego swego obrońcę i zastępcę... Jeżeli wojska takiego nie stworzymy i udziału w przyszłej wojnie Austrii a Rosją nie weźmiemy, wykreślimy się na długo, może na zawsze z szeregu ludów żyjących“.

Lecz społeczeństwo na te przekonywujące słowa nie reaguje, w bliską wojnę austriacko - rosyjską nikt nie wierzy.

Dopiero aneksja Bośni i Hercegowiny dokonana przez Austrię w 1909 r. i wywołany skutkiem tego poważny zażarcie austriacko - rosyjski, zaczyna przekonywać o słuszności przewidywań Piłsudskiego. Równocześnie i Austrija zaczyna dość życzliwie patrzeć na polskie organizacje wojskowe, zwrócone przeciw Rosji. Wynikiem tych nastrojów jest zezwolenie na utworzenie we Lwowie „Związku Strzeleckiego“ a w Krakowie „Towarzystwa Strzeleckiego“. Ruch strzelecki szerzy się teraz i rozrasta, tworzą się koła w prowincjonalnych miastach Galicji i w miastach uniwersyteckich Szwajcarji, Belgji, Francji. A całemu temu ruchowi przewodniczy Józef Piłsudski.

W roku 1912 Piłsudski powołuje do życia, na zjeździe w Zakopanem, „Skarb wojskowy“, który nie tylko pomaga materialnie istniejącym ośrodkom strzeleckim, lecz także umożliwia zakładanie nowych ośrodków.

Po wojnie bałkańskiej ruch cały znacznie słabnie. — Przeciwnicy polityczni Piłsudskiego, wrodzy czynowi orężnemu, zaczynają pracy Piłsudskiego przeszkadzać. Zdało się nawet, że uda im się całą pracę Piłsudskiego zniszczyć.

„Piłsudski, z którym widziałem się w tym czasie w Paryżu, — opowiada Sieroszewski, — gdyż dokonywał objazdu zagranicznych organizacyj strzeleckich, nie łudził się co do ciężkiego położenia rzeczy, szczególnie pod względem finansowym. Chcą nas pozbawić pieniędzy! — A tymczasem nigdy one nie były potrzebniejsze. Wojna zbliża się i trzeba by zawczasu zakupić broni, amunicji,

umundurowania, gdyż w czasie wojny o te rzeczy będzie bardzo trudno, a broni i amunicji nie dostaniemy wcale". Stalowa wola Piłsudskiego nie dozwoliła na zniszczenie podjętej pracy, uchroniła przed upadkiem ruch strzelecki, lecz przeciwnicy potrafili zdeзорjentować społeczeństwo i tak niechętnie czynowi orężnemu.

I dlatego, gdy wybuchła wielka wojna powszechna w 1914 roku, naród Polski, zapomniawszy o swych tradycjach powstańczych, zmożony przemocą, zapomniawszy, że tylko własne siły i własna wola mogą go doprowadzić do zwycięstwa, zdał się na los i zaczął tworzyć orjentacje.

„Ale trzeba było, aby, co było szaleństwem, stało się także i rozumem Polski.“ „Wśród powszechnej bierności naszego społeczeństwa, wypadki dziejowe zaskoczyły Polaków, zostawiając ich bez określonych decyzji, bez możliwości jednolitego i silnego wystąpienia. Koniecznym było, by najśmielsi i najenergiczniejsi wzięli na swoje barki odpowiedzialność, inicjatywę rzucenia iskry na prochy“, tak charakteryzował ówczesne położenie najlepszy znawca duszy polskiej Józef Piłsudski. I tę inicjatywę wziął on w swe ręce.

Dnia 3 sierpnia 1914 r. ukazała się odezwa oznajmująca o utworzeniu się Rządu Narodowego z siedzibą w Warszawie, mianująca Józefa Piłsudskiego komendantem polskich sił wojskowych. „W tym ciężkim momencie, w najswobodniejszej części Polski, w Krakowie, stanęła do boju garść młodzieży, robotników i chłopów, by w rozpaczliwej chwili próbować walczyć nie pod obcym, lecz pod własnym polskim sztandarem, by umierać na polu bitwy, nie jako żołnierz z pod obcego znaku, lecz jako żołnierz polski... Śmiała decyzja 6 sierpnia dała Polsce żołnierza, stworzyła to, czego Polska przedtem nie miała — siłę“ (J. Piłsudski 1922).

Dnia 6 sierpnia 1914 r. wyruszyły z Krakowa pierwsze oddziały Strzelców polskich pod komendą Józefa Piłsudskiego, ze srebrnymi orłami na szarych czapach.

Odezwa Piłsudskiego do Narodu, wskazywała mu jedyną drogę, którą winien był kroczyć. „Kadry armji polskiej wkroczyły na ziemię Królestwa Polskiego, zajmując ją na rzecz jej właściwego, istotnego, jedynego gospodarza, Ludu Polskiego, który ją swą prawicą użyźnił i wzbogacił. Zajmuję ją w imieniu władzy naczelnej Rządu Narodowego. Niesiemy całemu Narodowi rozkucie kajdan, poszczególnym zaś warstwom jego warunki normalnego rozwoju. Z dniem dzisiejszym cały naród skupić się winien w jednym obozie pod kierownictwem Rządu Narodowego“.

Orłowy ten czyn Piłsudskiego został odosobniony, nie stanął zanim cały naród; inercja i niewiara we własne siły nie pozwoliły mu nato. Czyn ten został przez własne społeczeństwo zwichnięty, które nie czując się na siłach, postanowiło, zależnie od swych zapatrywań politycznych, oprzeć się albo na Rosji, albo na Austrii.

Zjednoczone polskie stronnictwa polityczne zaboru austriackiego z inicjatywy Polskiego Koła Sejmowego utworzyły w Krakowie Naczelny Komitet Narodowy (N. K. N.), który powołał do życia Legjony polskie. Legjony w oparciu się o wojska austriackie miały walczyć o państwo polskie złączone z monarchją austriacko-węgierską.

Natenczas Piłsudski, odosobniony w swych zamierzeniach, mając siły wojskowe osłabione walkami a jeszcze bardziej nadwyrasz dokuczliwymi brakami amunicji, uzbrojenia i ekwipunku, pragnąc zaś, by w walce narodów nie brakło Polaków, poddał się Nacelnemu Komitetowi Narodowemu. Strzelcy zostali przemianowani na Pierwszą Brygadę Legjonów, której Komendantem został Piłsudski.

„Nie chciałem, stwierdza sam, pozwolić, aby w czasie, gdy na żywym ciele naszej Ojczyzny miano wyrąbywać mieczami nowe granice państw i narodów, samych tylko Polaków przytem brakowało. Nie chciałem dopuścić, by na szalach losów, wążących się nad naszymi głowami, na szalach, na które miecze rzucono, zabrakło polskiej szabli“.

Niezdecydowanie się narodu, który nie zdołał zestrze-
lić myśli w jedno ognisko i stanąć w zwartym szeregu na
własnych oparty siłach, zemściło się powstaniem różnych
orientacji, zwalczających się zaciekle, a wprowadzają-
cych zupełny chaos i dezorientację w społeczeństwie.

Pamiętne są nam czyny Legjonów, które w bezustan-
nych dwuletnich bojach wznowiły sławę oręża polskiego.

Piłsudski jednak, widząc bezsilność Naczelnego Kom-
itetu Narodowego i nieszczerłość w postępowaniu Austrii,
wstrzymał werbunek do Legjonów i w 1916 r. nakazał
wzmoczenie działalności Polskiej Organizacji Wojskowej
(P. O. W.), do której nawet odkomenderował część ofice-
rów Pierwszej Brygady. Gdy zaś Legjony przeszły pod
komendę niemiecką, podał się do dymisji.

Jednym z następstw czynu Legjonowego było ogłosze-
nie przez mocarstwa centralne: Austrię i Niemcy, dnia 5 li-
stopada 1916 r. Niepodległego Królestwa Polskiego.

Proklamacja sprzymierzonych monarchów Franciszka
Józefa I i Wilhelma II nie mogła nikogo z Polaków zado-
wolić i niezadowolili. Jej znaczenie, to podniesienie spra-
wy polskiej do rzędu zagadnień o międzynarodowym zna-
czeniu.

Wynikiem proklamacji było gwałtowne zainteresowa-
nie się sprawą polską Koalicji, szereg memorjałów i za-
przeczeń.

Walcząca Europa została zmuszona do wyjścia z swej
bierności w sprawie polskiej, lecz mimo wszystko nie zde-
cydowała się na zajęcie wyraźnego stanowiska ze względu
na sprzymierzoną Rosję.

Legjony zostały powołane z frontu do Królestwa Pol-
skiego, gdzie stać się miały kadrami armji polskiej, a wła-
dzą o bardzo szczupłym zakresie w nowo - proklamowanym
Królestwie objęła Rada Stanu. W jej imieniu sprawami
wojskowymi zarządzał Józef Piłsudski.

Sytuację polityczną zmienił dopiero wybuch rewolucji
rosyjskiej, który zmiotł z tronu dynastję Romanowów. Ro-
syjski rząd republikański przyznał w proklamacji z dnia

30 marca 1917 r. „bratniemu narodowi polskiemu prawo
stanowienia o własnym losie według własnej woli“, żąda-
jąc tylko unji wojskowej z Rosją. Oczywiście, że teraz
zdecydowały się i państwa zachodnie Koalicji, pod wpły-
wem Polskiego Komitetu Narodowego, na czele którego
stał Roman Dmowski i Ignacy Paderewski złożyć deklara-
cję, że nie zawrą pokoju, dopóki nie powstanie niepodle-
gła Polska. Takie oświadczenie złożyli przedstawiciele
rządu francuskiego, angielskiego i włoskiego.

Oświadczenie mężów stanu zachodniej Europy w spra-
wie polskiej było tylko jakby powtórzeniem słów Prezy-
denta Stanów Zjednoczonych w deklaracji do senatu z dnia
23. I. 1917. „Uznając za rzecz przyjętą, o ile mi wolno
przytoczyć jeden bodaj przykład, że mężowie stanu w rzą-
dzie zgodni są w tem, aby Polska była zjednoczoną, samo-
dzielną i niepodległą“.

Tymczasem w kraju rozwiązywały się Legjony, nie
chcąc składać przysięgi na braterstwo broni z Austrią
i Niemcami. Wódz Legjonów Józef Piłsudski wraz ze swym
szefem sztabu Kazimierzem Sosnkowskim uwięzieni, zostali
wywiezieni do twierdzy Magdeburga. Legjonistów, pocho-
dzących z Królestwa Kongresowego internowano po odmo-
wie przysięgi w Szczypiornie i Benjaminowie, z Legjoni-
stów zaś, pochodzących z zaboru austriackiego, utworzono
Polski Korpus Posiłkowy.

Przed swym aresztowaniem Piłsudski całą uwagę zwró-
cił na P. O. W., której naczelną komendę powierzył Ry-
dzowi Śmigłemu.

Rada Stanu, na znak protestu przeciw gwałtom niemie-
ckim, rozwiązuje się, mimo to Niemcy, chcąc podtrzymać
pozory swej w stosunku do Polski dobrej woli, powołują
do życia Radę Regencyjną. Rada składała się z trzech osób:
Zdzisława ks. Lubomirskiego, arcybiskupa warszawskiego
ks. Aleksandra Kakowskiego i Józefa Ostrowskiego, i mia-
ła zastępować osobę króla. Ster pierwszego polskiego ga-
binetu powołanego przez Radę Regencyjną objął Jan Ku-
charzewski. Zakres pracy tego pierwszego polskiego ga-

binetu był nadwyraz szczupły. Jedyłą siłą wojskową Rady była mała garstka „Polnische Wehrmacht“, pozostałość po Legjonach. Rozrasta się natomiast i potężnieje P. O. W. w kraju, a poza krajem na obczyźnie we Francji na podstawie dekretu Prezydenta Rzplitej Francuskiej z dnia 24 marca 1917 tworzy się armja polska, a krótko przedtem w Rosji pod dowództwem Józefa Dowbor Muśnickiego.

Pokój zawarty przez Niemców i Austrjaków z Rosją bolszewicką 9 lutego 1918 r. w Brześciu Litewskim, który od ziem polskich odrywał Polesie i ziemię chełmską a w tajnym układzie przyrzekał Ukraińcom wschodnią Galicję, zerwał ostatnie węzły łączące Polaków z państwami centralnemi. Polski Korpus Posiłkowy pod dowództwem Józefa Hallera przechodzi front, by połączyć się z wojskami polskimi, formującemi się na terytorjum Rosji. Bitwa pod Kaniowem rozprasza Korpus, którego dowódca dostaje się drogą okólną do Francji, gdzie obejmuje komendę nad tworzącemi się oddziałami wojsk polskich.

Po rozbrojeniu przez Niemców także i Korpusu Dowbor Muśnickiego, jedyną realną siłę przedstawia w kraju P. O. W.

Naczelnik Państwa.

Przystąpienie do Koalicji Stanów Zjednoczonych, wylądowanie państw centralnych i wyczerpanie się ich rezerw przyspiesza koniec wojny. Lipcowa ofenzywa Koalicji w 1918 r. doprowadza do przełamania frontu niemieckiego i zadaje zdecydowaną klęskę Niemcom.

Pierwsza kapituluje 27 października 1918 r. Bułgarja, Austria w tym samym czasie po klęsce nad Piawą rozpada się na szereg niezależnych państw narodowych, przyczem Galicja ogłasza swe połączenie się z Królestwem Polskiem. Dnia 11 listopada Niemcy podpisują ciężkie warunki zawieszenia broni.

Rada Regencyjna, wyciągając konsekwencje z położenia politycznego, wydaje manifest ogłaszający niepodle-

głość Polski, a po powrocie z więzienia magdeburgskiego Józefa Piłsudskiego dnia 11 listopada 1918 r. powierza w ręce jego najwyższą władzę, a sama się rozwiązuje. Społeczeństwo polskie widziało w Piłsudskim jedynego człowieka, który mógł stanąć na czele państwa w tych ciężkich nadwyraz warunkach i z którego osobą zrastają się dzieje Polski aż po dziś dzień.

W Polsce rządziło natenczas siedm niezależnych i nieuznających się najwyższych władz — rządów. Rada Regencyjna, Rząd Republiki Ludowej w Lublinie, Polska Komisja Likwidacyjna w Krakowie, Komisja rządowa we Lwowie, Rząd Republiki Tarnobrzskiej, Pinczowskiej, Rada Narodowa w Cieszylinie i Rząd Radykalny w Przemyśle. Jeśli do tego stanu rzeczy dodamy brak odpowiedniej ilości wojska, gdyż Legjoniści i P. O. W. tworzyły stosunkowo szczupłe siły, jeśli pomyślimy, że przez Polskę musiała przejść w powrocie do swej ojczyzny niezdemobilizowana kilkukrotnie stotysięczna armja niemiecka, stojąca na Podlasiu, zrozumiemy ogrom trudności, których wziąć na swe barki nie zawahał się Józef Piłsudski. A równocześnie na kresach polskich rozgorzały walki z sąsiadami, w Galicji Wschodniej z Ukraińcami (1. 11. 1918), na Śląsku Cieszyńskim (22. 1. 1919) z Czechami, na Polesiu z bolszewikami. Na zubożałą ludność, zniszczoną huraganem wojny i najczęściej bezrobotną zaczynały oddziaływać ze wschodu wpływy zbolszewiczałej Moskwy, z zachodu komunistów spartakusowców. Dodajmy do tego obrazu trudności stwarzane Naczelnikowi Państwa przez własne społeczeństwo, wrogie manifestacje, osobiste oszczerstwa, bojkotowanie pożyczek państwowych, a nawet nieudane zamachy stanu a wkońcu trudności z Komitetem Narodowym w Paryżu, to zrozumiemy, że nieomal nadludzkiej siły potrzeba było, by pod tylu trudnościami nie upaść, lecz naród i państwo na jasną drogę przyszłości wyprowadzić. A że pracy tej podjął się i trudności pokonać potrafił pierwszy Naczelnik Państwa, sejm stwierdził uchwałą, „że dobrze zasłużył się narodowi“.

Zlikwidowane zostały różne najwyższe władze — rządy, szczęśliwie przewieziono armję niemiecką do jej rodzimego kraju, stworzono armję, pokonano Ukraińców, sporem zaś czesko - polskim zajęła się Koalicja. Dnia 27-go grudnia 1918 r. powstanie w Poznańskim wypędziło Niemców i władzę oddało w polskie ręce Naczelnej Rady Ludowej. W ten sposób wracała do Polski prastara dzielnica piastowska.

Młode państwo polskie nie posiadało jeszcze ustalonych granic, a życie wewnętrzne nie regulowały przepisy konstytucyjne. Pierwszy w zjednoczonej Polsce gabinet Andrzeja Moraczewskiego opracował spieszenie z polecenia Naczelnika Państwa ordynację wyborczą i wyznaczył wybory do pierwszego sejmiku ustawodawczego na dzień 26-go stycznia 1919 r. Pierwszy rząd Moraczewskiego ma tę do tychczas zapoznaną zasługę, że reprezentując kierunek radykalny, potrafił odpowiedniemi postępami uspokoić anarchję radykalnych żywiołów, które w państwie nieposiadającym jeszcze ustalonych granic mogły wywołać poważne zamieszanie.

Po zebraniu i otwarciu pierwszego od rozbiorów sejmiku polskiego w dniu 9 lutego 1919 r., Naczelnik Państwa złożył w jego ręce swą władzę, sejm jednak powierzył mu dalsze jej sprawowanie, ograniczając jednak nadmiernie małą konstytucją.

A Polskę czekały jeszcze dalsze trudności. Przede wszystkim państwa koalicyjne, nie chciały się zgodzić na przyznanie Polsce granic, żądanych w memorjałach przez Dmowskiego, lecz starały się obszar nowego państwa jak najbardziej uszczuplić. Traktat Wersalski z 28 czerwca 1919 częściowo tylko ustalił granice zachodnie Polski, godząc się na przyznanie Polsce szeregu obszarów jak Galicji wschodniej, Śląska, Warmji, Mazur i części Pomorza tylko w tym wypadku, jeśli plebiscyt ludności na tych obszarach wypadnie dla Polski pomyślnie. Ponieważ zaś na niektórych obszarach plebiscytowych pozostawiono dotychczasową władzę okupantów, którzy silnemi represjami usi-

łowali odwieść ludność od głosowania za Polską, przeto w sierpniu 1919 r. na obszarze Górnego Śląska, gdzie represje najbardziej dały się we znaki wybuchło powstanie, zakończone wdaniem się Koalicji, która wysłała tam swych urzędników i ochronę wojskową.

Z końcem 1919 roku Polska pozostawała na stopie wojennej z jednym tylko nieprzyjacielem, z Rosją bolszewicką. Ten stan wojenny trwał już od początków powstania niepodległego państwa polskiego. Stworzona w kilku miesiącach przez Józefa Piłsudskiego armja, złożona z Legjonistów, z P. O. W., z wojskowych armji zaborczych, z różnych oddziałów, które przedostały się z Rosji i wreszcie z przybyłej z Francji armji Hallera zajęła w zimie 1919 r. front ciągnący się od Dźwiny po Rumunję. Armja ta staczała ciągle większe i mniejsze potyczki z bolszewikami, lecz do większych poczynań nieprzyjacielskich ze strony Moskwy nie doszło, gdyż chwilowo zajęta była ona likwidowaniem oddziałów kontrrewolucyjnych Denikina, Wrangla, Judenicza i Kołczaka. Dopiero po ukończeniu walk wewnątrz swego państwa, Rosja zaczęła gotować się do ataku, zarzucając Polskę bibułą komunistyczną, organizując strajki i wywołując w Polsce ferment bolszewicki. By uprzedzić atak wroga Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, zawarłszy układ z atamanem Petlurą, wodzem republiki ukraińskiej i gen. Bałachowiczem, organizatorem wojska białoruskiego uderzył na front nieprzyjacielski. Atak został uwieńczony wspaniałym sukcesem, 30 tysięcy jeńców, 120 dział, 418 karabinów maszynowych, pociągi pancerne i znaczny materiał wojenny dostał się w ręce zwycięskich wojsk polskich, które zajęły Kijów, mający zostać stolicą sprzymierzonej z Polską Ukrainy. Tymczasem Ukraińcy nie dali odpowiedniej pomocy, sejm polski zwlekał z uchwaleniem poboru rezerw, to też mimo wszelkich wysiłków nie udało się utrzymać frontu, gdy ze strony sowieckiej zaatakowało Polskę 70 dywizyj piechoty i 20 dywizyj jazdy. Rozpoczął się odwrót armji polskiej, za którą toczył się krok w krok potężny masą wał bolszewicki. Wresz-

cie wojska polskie w odwrocie osiągnęły linię Wisły. W tych ciężkich dla Polski chwilach, Polska zdana była na własne siły, gdyż Europa nie udzieliła Polsce pomocy, Anglja zarzucała imperjalizm, Niemcy gotowali się do odebrania Wielkopolski i Pomorza, Czesi i Rumuni nie pozwalali na transport amunicji przez swoje kraje, tylko Francja nadesłała pomoc w materjale wojennym jakoteż w przysłaniu grupy oficerów z gen. Weygandem na czele. Z tego ciężkiego położenia Polski skorzystano też w inny sposób, przyspieszono termin plebiscytów na Mazurach i Warmji, które skończyły się w takich warunkach oczywiście zupełną klęską Polski. Co się zaś tyczy Śląska cieszyńskiego, gdzie wyniku plebiscytu byliśmy pewni, tam plebiscyt uznano za nieodpowiedni, a Rada Najwyższa w lipcu 1920 roku przyznała Polsce mniej niż połowę Śląska z ludnością 142 000, podczas gdy ludność całego obszaru liczyła 435 000. Tak samo rozstrzygnięcie Rady Najwyższej w sprawie Orawy i Spisza przyznało Polsce tylko 27 wsi, natomiast Czechom 44 wsi.

Naród zdany na własne siły, wzniósł się na wyżynę, zadania i zwarty stanął pod wodzą Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego. Utworzono Radę Obrony Państwa z Naczelnikiem Piłsudskim na czele. Do szeregów wojskowych pospieszili ochotniczo nieomal wszyscy, zdolni do noszenia broni. Jednomyślny i jednolity wysiłek narodu uwieńczyło zwycięstwo. Dnia 14 sierpnia rozpoczęła się decydująca o losach państwa a może i całej Europy bitwa. Kierownictwo objął osobiście naczelny wódz. Armja bolszewicka została rozbita w strzępy, 66 tysięcy jeńca, 220 dział, 1250 karabinów maszynowych i innego materjału wojennego dostało się w ręce polskie. — Część armji rosyjskiej schroniła się na życzliwie udzielonym jej terytorjum Prus Wschodnich i Litwy. Tej ostatniej odwdzińczyli się bolszewicy oddaniem Wilna. Pobięci bolszewicy zawarli z Polską rozejm w październiku 1920 roku, a 18 marca 1921 podpisano w Rydze ostatecznie

ustalone warunki pokoju i ustalono wschodnie granice Polski.

Genjusz naczelnego wodza i jednomyślny wysiłek narodu doprowadził do pierwszego od czasów Batorego i Zygmunta III zwycięstwa nad Moskwą, podniósł autorytet międzynarodowy Polski, stwierdzając nietylko wolę ale i siłę narodu do utrzymania niezależnego państwa, z którym w lutym 1921 r. zawarła przymierze Francja, a w marcu tegoż roku Rumunja.

Pokół ryski ustalił granice Polski od wschodu, od zachodu i południa traktat Wersalski, od Śląska Cieszyńskiego, Mazurów i Warmji Rada Najwyższa. Pozostawała jeszcze nieukończona sprawa Górnego Śląska, Galicji Wschodniej i Wileńszczyzny. Na podstawie wyników plebiscytu na Górnym Śląsku z marca 1921 r. Rada Ambasadorów przyznała Polsce część wschodnią Górnego Śląska w obszarze 3225 km², z bogatymi kopalniami węgla i szeregiem zakładów przemysłowych. Inaczej przedstawiała się sprawa Galicji wschodniej. Rada Najwyższa zdecydowała się w 1919 r. oddać Galicję Wschodnią na 25 lat w zarząd Polsce, po upływie którego to czasu plebiscyt miał rozstrzygnąć o przynależności tego kraju. Polska jednak tego orzeczenia nie przyjęła, ostatecznie kwestja przynależności Galicji wschodniej została uregulowana orzeczeniem Rady Ambasadorów, z dnia 15 marca 1923 r. przyznającym Polsce definitywnie Galicję. Wileńszczyzna oddana przez bolszewików Litwie została opanowana przez oddziały wojsk polskich pod dowództwem gen. Żeligowskiego, który utworzył z niej Państwo Środkowej Litwy. Zwołany sejm litewski w Wilnie wypowiedział się za przyłączeniem do Polski, a uchwałę tę zatwierdziła Rada Ambasadorów w 1923 r. W ten sposób zostały ustalone wreszcie granice Polski.

Wojna z Rosją bolszewicką zatamowała na pewien czas normalną pracę sejmu, który po ukończeniu wojny podjął tem energiczniej akcję ustawodawczą, uwieńczoną uchwaleniem 17 marca 1921 r. Konstytucji. Polska stawia-

ła się Rzeczpospolita, władzę ustawodawczą otrzymywał sejm i senat, wybierany przez głosowanie powszechne, władzę wykonawczą otrzymywał wybrany przez zgromadzenie narodowe (połączony sejm i senat) na lat siedm prezydent Rzeczypospolitej. Wymiar sprawiedliwości przekazany został niezawisłym sądom. Do ważniejszych uchwał pierwszego sejmiku należy ustalenie zasad reformy rolnej i ustawodawstwo socjalne.

Twórca mocarstwowości Polski.

Ujemną cechą owych lat była nadmierna partyjność, przechodząca najczęściej w demagogję. Partyjność ta podniecana przez prasę doprowadziła do ohydnych mordów pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza, wybranego na podstawie Konstytucji przez zgromadzenie narodowe drugiego sejmiku.

Powtórnie zebrane zgromadzenie narodowe wybrało 20. 12. 1922 r. prezydentem Stanisława Wojciechowskiego.

Dotychczasowy nacelnik państwa Józef Piłsudski mimo prośb ze strony poszczególnych stronnictw nie chciał zgodzić się na postawienie jego kandydatury na stanowisko prezydenta, ponieważ nowo uchwalona Konstytucja umniejszała do minimum władzę prezydenta, czyniąc z niego biernego świadka wszelkich poczynąń polityczno-społecznych.

Poza rozbudowywaniem administracji państwowej i oczyszczaniem państwa z zbrodniczych żywiołów wywrotowych, które w licznych bandach niepokoiły mieszkańców, przeszkadzając normalnej pracy, cała uwaga rządu skierowała się ku naprawie stanu gospodarczego i finansowego państwa.

Wojna zniszczyła przeszło milion budynków, prawie 25% ziemi leżało odłogiem, brakło nawozów sztucznych i maszyn rolniczych, fabryki częściowo nie pracowały, w części zaś ograniczyły pracę do kilku dni w tygodniu. Si-

ła podatkowa ludności była niewielka i trudno było ściągać podatki, a tymczasem wydatki ustawicznie wzrastały. Liczba bezrobotnych zwiększała się z dnia na dzień. Pasywność budżetu państwowego przybierała zastraszające rozmiary. W zależności od pasywności budżetu państwowego i handlowego nastąpił gwałtowny spadek waluty. Pierwsza waluta polska, marka, stała początkowo względnie dobrze, frank złoty kosztował w r. 1919 — 8,68 marek polskich, 1923 około 50.000 marek polskich, w lutym 1924 około 2.000.000 marek polskich. Inflacja wzmagająca się z dnia na dzień, sejm zaś nie był zdolny do zaradzenia złu, gdyż przeżarło go partyjniactwo i demagogja.

Reforma walutowa przeprowadzona 1924 r. przez Władysława Grabskiego, a wprowadzająca złoty polski powstrzymała na pewien czas inflację, lecz ujemny budżet państwowy i zmniejszanie się zapasu złota w nowo utworzonym Banku Polskim, wskutek konieczności pokrywania zobowiązań zagranicznych, zachwiał złotym, który gwałtownie zaczął spadać. Deficyt budżetu państwowego wynosił w roku 1924 — 189 400 000 złotych, a w roku 1925 już 225 300 000 złotych.

Dzięki sejmokracji rząd tracił w kraju wszelką powagę i zmieniał się niemal co kilka miesięcy. Gabinety krępowane w swych zamierzeniach przez sejm, zanim mogły ustalić linię swej polityki zmuszone bywały do ustąpienia. Liczne nadużycia i nieskładne działanie aparatu administracyjnego wraz z powyższymi przyczynami wytwarzały w kraju stan niepokoju. Oczy całego społeczeństwa coraz częściej zaczęły się zwracać ku jednemu człowiekowi, który mógł państwo przed ruiną powstrzymać, a który wycofawszy się z życia politycznego z dworku w Sulejówku bacznie śledził wypadki rozgrywające się w Polsce, udzielając sejmowi i rządowi nieuznawanych przez nie rad i ostrzeżeń.

Człowiekiem tym był pierwszy marszałek Polski — Józef Piłsudski. Wreszcie zmuszony wypadkami zdecydował się na zamach stanu. Na czele oddanych sobie od-

działów wojskowych wkroczył do Warszawy i po trzydniowej walce z wojskami rządowymi, opanował miasto. Prezydent Wojciechowski złożył swój urząd, rząd podał się do dymisji. Zwołane przez marszałka sejmu zgromadzenie narodowe wybrało prezydentem Józefa Piłsudskiego, a gdy on tej godności nie przyjął, Ignacego Mościckiego dnia 1 czerwca 1926 r.

Jako cel zamachu stanu ogłosił Marszałek sanację stosunków w Polsce we wszelkich dziedzinach.

I tę sanację podjął najpierw rząd Bartla, w którym Piłsudski zasiadał jako minister wojny, a następnie rząd marszałka Piłsudskiego, który osobiście stanął na czele gabinetu. Jednym z pierwszych czynów nowego rządu było wzmocnienie władzy prezydenta drogą konstytucyjną przez nadanie mu prawa rozwiązywania sejmu i wydawania rozporządzeń z mocą ustaw (aż do zwołania nowego sejmu).

Z tej drugiej prerogatywy skorzystał Prezydent, wydając 363 ustaw regulujących życie społeczne, gospodarcze i administrację państwową, w ten sposób dokonał w 1½ roku pracy, której sejm nie zdołał zrobić w przeciągu przeszło lat trzech. Ustabilizowana została waluta, uzyskano na dogodnych warunkach pierwszą większą pożyczkę zagraniczną, budżet państwowy zaczął wykazywać poważne nadwyżki

w roku 1926 — 53 600 000 złotych,

w roku 1927 — 276 200 000 złotych.

Dzięki sanacji w poszczególnych urzędach i ich usprawnieniu wrócił ład, spokój i zaufanie we własne siły. Ze wzrostem dobrobytu wzmogła się siła płatnicza ludności. Daniny publiczne przynoszące w roku 1924 — 891 milionów zł, dały w roku 1926 — 1004 milj. zł, a w roku 1927 — 1382 milionów zł dochodu. Wzrosło pokrycie kruszcowe biletów państwowych z 144 milionów złotych w złocie w 1926 r. na 405 milionów złotych w złocie w 1927 r.

Usunięto korupcję, rozwielnionony protekcyjnalizm i partyjnictwo w aparacie państwowym. Reorganizacja

poszczególnych ministerstw usprawniła cały aparat państwowy. Armja stanęła na odpowiednim poziomie. Ilość bezrobotnych zmniejszyła się. Podjęte zostały prace inwestycyjne. Stworzono polską marynarkę handlową i wojenną, która oparta o polski port w Gdyni ma przed sobą możliwości znacznego rozwoju.

Zawarto szereg umów międzynarodowych, a uzyskanie przez Polskę miejsca w Radzie Ligi Narodów i Jej pełne dążności pokojowych wystąpienia podniosło poważnie autorytet Polski w stosunkach międzynarodowych.

Wszystko to jest zasługą rządu marszałka Piłsudskiego, około którego skupiła się dziś większa część społeczeństwa polskiego, zdając sobie sprawę, że przy budowaniu podstaw Polski mocarstwowej nie czas na partyjnictwo, tem mniej na demagogję.

Celem dokonania tej pracy każda jednostka dobrej woli, nieprzeżarta partyjnictwem i demagogją, której drogą jest mocarstwowość Polski, winna stanąć w jednym szeregu, pod rozkazami Tego, którego jedyną myślą i jedynym dążeniem jest Polska.

„Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi“, tak określił dzień dzisiejszy Marszałek Piłsudski. W wyścigu tym nie powinno zabraknąć Polski, a wynik wyścigu zadecyduje o Jej mocarstwowem stanowisku.

S. T.

WÓDZ

O Tobie Polska śniła, że przyjdiesz, Wodzu władzy,
O Tobie pieśń tęsknoty w odwieczny łąły dzwony,
O Tobie ktoś o zmierzchu słał wieść w uśpione sady,
Że przyjdiesz w on dzień cudu łunami szczerwieniony,
Nocą wstawali z mogił jacyś rycerze smętni,
By słuchać czyli koń Twój na błoniach nie zatętni.

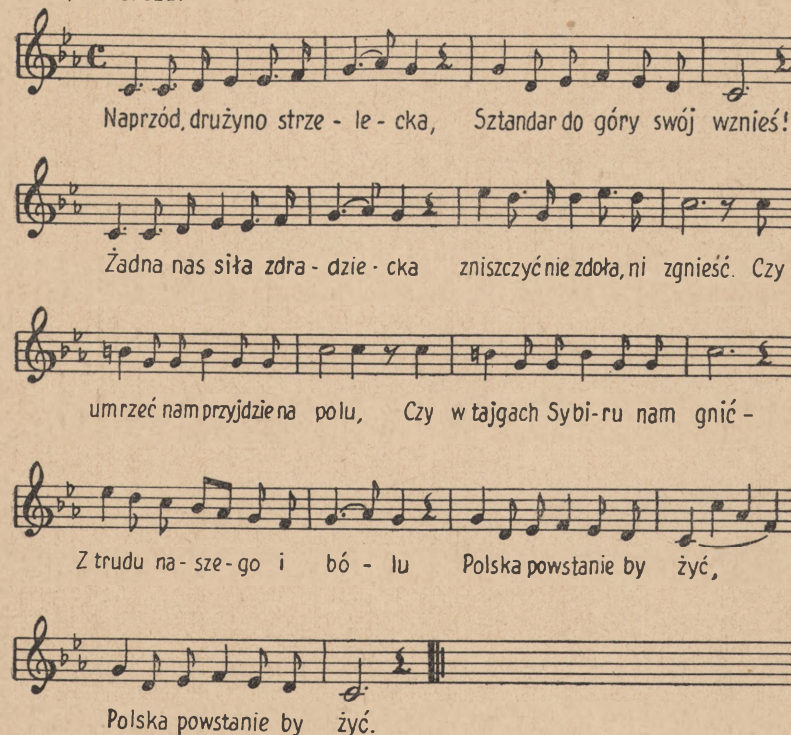
Szumia nad Tobą, Wodzu, Twe orły chorągwiane,
A wokół Ciebie Polska w rumieńców swoich zorzy,
Stroi się w kwiecie sadów i w wieńce swe kłosiane,
I czeka, aż dłoń Twoja śpichlerze jej otworzy...
A wokół Ciebie Polska, ta która już nie zginie,
Śpiewa Ci pieśń weselną: „O, witaj, gospodynie!”

Za nią to niosłeś w darze śmierć wrogom i strach blady,
Za nią to z ran żołnierzy płynęła rzeka krwawa,
A iżeś sen nasz spełnił, Hetmanie lwiej brygady,
O Wodzu, Tobie sława.....

Oksza.

Hymn strzelców Piłsudskiego.

Tempo marsza.



Naprzód, drużyno strze - le - cka, Sztandar do góry swój wznies!

Żadna nas siła zdra - dzie - cka zniszczyć nie zdoła, ni zgnieść. Czy

umrzeć nam przyjdzie na polu, Czy w tajgach Sybi - ru nam gnić -

Z trudu na - sze - go i bó - lu Polska powstanie by żyć,

Polska powstanie by żyć.

Nic nie powstrzyma rycerzy,
Ofiarnych na mękę, trud.
Za naszym hasłem pobieży
Do walki o wolność lud.

Czy umrzeć nam przyjdzie na polu,
Czy w tajgach Sybiru nam gnić —
Z trudu naszego i bólu
Polska powstanie by żyć.

Hufiec nasz ruszy zwycięski
Do walki o wolność, byt,
Wrogowi odpłacić klęski
Polsce swobodny dać świat.

Czy umrzeć itd.

Żadna nas siła zdradziecka
Zniszczyć nie zdoła, ni zgnieść.
Naprzód drużyno strzelecko —
Sztandar do góry swój wznies!

Czy umrzeć itd.

FANFARY

I. Pułku Piechoty Legionów

Józefa Mączki

Deklamacja zbiorowa.

Objaśnienia dla wykonawców

„Fanfar 1. pułku piechoty Legjonów“.

A. Recytacja poematu podzielona jest na 4 głosy t. j. bierze w niej udział czterech recytatorów. Głosy powinny być należycie dobrane, by stanowiły w chwilach wspólnej recytacji dobrze brzmiącą harmonję. Równoczesność recytacji powinna być gruntownie wypróbowana.

Przy odpowiednich częściach poematu zaznaczono wyraźnie ilość recytatorów, która ma daną część wygłosić, — a więc: solo t. zn. jeden, duet — dwóch, tercet — trzech, kwartet — czterech.

Przy wykonaniu recytacji uważać, by wiersze o treści ważnej wygłaszać tonem silniejszym. Ogółem zaś recytować w tempie energicznym, bez rozwlekania wyrazów, zachowując t. zw. skandowanie t. j. wybijanie poszczególnych wyrazów — czyli dokładne oddzielanie ich w wymowie.

B. Muzyka nie towarzyszy recytacji, ale daje tylko wstęp (rozpoczyna) całą recytację i potem tylko wypełnia umyślne przerwy między jej częściami, — co uwidoczniono w tekście wyrazem: (Muzyka).

Różne cyfry przy wyrazie „Muzyka“, a to: 1, 2, 3, 4, 5, — oznaczają, która część kompozycji muzycznej ma być wykonana. Części te uwidocznione są wyraźnie w partyturze.

Recytatorzy winni odpowiednio „wpadać“ w muzykę t. j. zaczynać recytację w odpowiednim momencie, gdy muzyka milknie lub też — w innych częściach — gdy umilkła.

Po ostatniej zwrotce recytacji poematu muzyka powinna zacząć natychmiast, prawie przy ostatnich wyrazach poematu.

G. B. B.

N^o 1.
Andante sostenuto. S. Poradowski

I. trąbki
II. w B.

III. trąbki
IV. w B.

2 tenory

Bas B.

pp

pp

pp

pp

p

mf

p

p

dim.

dim.

dim.

FANFARY

1. PUŁKU PIECHOTY LEGJONÓW.

Układ recytacji: G. B. B.—d.

Muzyka: S. Poradowski.

(Muzyka nr. 1.)

Recytacja solo: { Zaszumiał bór stary i zamilkł — jak mowa —
Słuchają wkrąg świerki — brodacze:
Przed chatą — w zagajach leśnego ostrowa —
stała około muzyka pułkowa,
a czterej pośrodku trębacze...

No 2.
Andante

I
II

Trabki
w B.

III
IV

p *p* *p* *p* *p* *f*

f

p *f* *calando. rall. pp*

(Muzyka nr. 2.)

Recytacja
duet: { Wzrtek hardy ku chmurom odrzuca zuchwale —
wraz surmy na udach oparli...
I stoja tak swietni w slonecznym upale,
jak dawne heroldy we sloncu i chwale —
w sen dumnych posagow zamarli...

Recytacja tercet: { Aż razem do góry uniósłszy puzony,
ze spiżów dobyli moc ducha!...
A w chacie — tam w głębi — myślami schylony,
wzrok tęskny w dalekie kierując gdzieś strony,
Brygadyer, Brygadyer ich słucha...

(Muzyka nr. 3.)

(motyw fanfary).

Recytacja
kwartet:

Hej — surmy wzwyż!
niech w lasów głąb
mocarny bije krzyk!
niech dźwięczny spiż
rozgłosem trąb
nasz hardy sławi zryk!
To my — to my — kadrowy pierwszy huf —
z zamartwych snów do życia wstali w krwi!!

(Muzyka nr. 3.)

Recytacja
kwartet:

Kordonów słup
straciłim w loch —
Wolności przednia straż!
przez krew, przez proch
po Sławy łup
gościniec w słońcu nasz!
to my — to my — z kieleckich szarych dróg
na ziemi próg mitali Czynu skry!!

(Muzyka nr. 3.)

Recytacja
kwartet:

Za nami kurz
ogniowych burz --
bagnetów krwawy tan!...
gdzie Lasek dni
Amielin w krwi,
i złoty Konar łan!
W purpurze ran weselny krok
w strzeleckiej pieśni takt...
zasłalim trakt tysiącem zwłok --
tysiącem krwawych zwłok!!!

Nº 3.

Trąbki
w B.

p

sf

rall.

Nº 4.

Trąbki
w B.

p

(Muzyka nr. 4.)

Recytacja
solo: { Tu urmy ku ziemi opuszczą trębaczę —
oparli je z mocą u kolan...
A pogłos spiżowy wśród borów kołacze,
i echem zawodzi — i echem gdzieś płacze —
wracając od lasów — od polan...

Recytacja
duet: { 1 skarży się ziemi, iż zliczył kurhany
rozsiane w dalekiej krainie...
Zaszumiał bór stary ciemnymi konary,
i drzewa się w koło pochyla jak łany —
Szczytami żałobny szum płynie...

(Muzyka nr. 1.)

Recytacja { Umilkli trębacz... i myśl ich zmacona
solo: { we mglistej gdzieś ginie oddali...

Recytacja { Aż razem do góry podniósłszy ramiona,
duet:

Recytacja { pieśń Mocy i Chwały wezbrana wśród łona,
tercet:

Recytacja { fanfara zwycięstwa zagrali:
kwartet:

(Muzyka nr. 3.)

Recytacja { Hej — szlakiem pól
przez krew — przez ból —
kwartet: { za nami — z nami w lot!...
gdzie Złoty Róg
z powietrznych dróg
zwycięski wiedzie miot!...

Recytacja { w radosny szal
ginących ciał
wśród młodych życia kras —
kwartet: { na nowe dni
wśród bryzgów krwi
o Wodzu — prowadź nas!...

(Muzyka nr. 3.)

Recytacja { W bagietów tan
przez zbożny łan,
przez kwieciami strojny las —
kwartet: { na siew — na plon —
na wczesny skon
o Wodzu — prowadź nas!

Nr 5.

Trąbki I i II
w B III i IV

Tenory I i II

Bas

(Muzyka nr. 3.)

Recytacja { Na słońca blask
wśród Sławy łask
kwartet: w purpurze krwawych ran —
na bój — na lot
na krwawy miot,
o Wodzu — prowadź nas!...

(Muzyka nr. 4.)

Recytacja { Zamilkną trębacz — i summy mosiężne
wraz każdy ku udom nakłoni...
solo: Głos leci — polata — przez echa okrężne —
i woła — i budzi wkrąg hufce orężne
„do broni — powstańcie do broni!...”

(Muzyka nr. 5.)

Recytacja { A w leśnej stannicy — myślami schylony
Wódz — mocy orężnej — i ducha —
duet: wzrok jasny w słoneczne kierując gdzieś strony,
w głąb tajnych przeznaczeń wsłuchany, wpatrzon:
Brygadyer — Brygadyer ich słucha...

Recytacja { Więc las się pokłoni — i szumiec poczyną --
duet: w poszumach przed chatą się chyli...

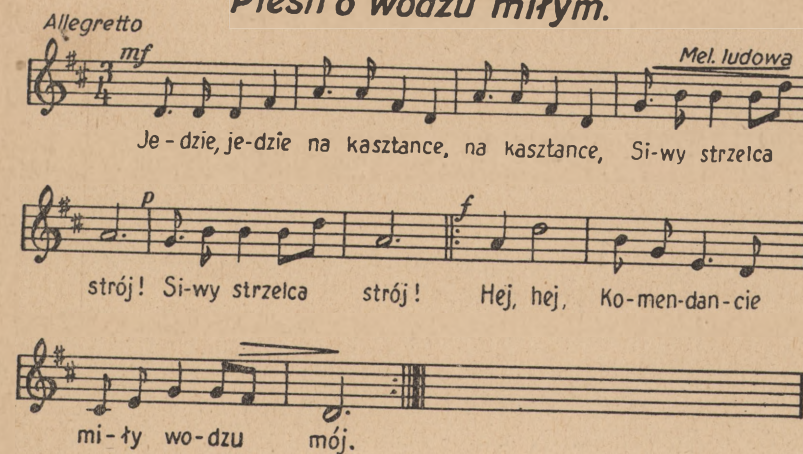
Recytacja { Snać pojał — że oto jest chwila jedyna,
tercet: i Wielkość przydana tej chwili!...

Recytacja { że dana jest Mocy i Chwały godzina,
kwartet: i Wielkość przydana tej chwili!...

(Muzyka nr. 3.)

(Legionowo, w czerwcu 1916 r.)

Pieśń o wodzu miłym.



Gdzie szabelka Twa ze stali, Twa ze stali?
Przecież idziem w bój! Przecież idziem w bój!
Hej, hej, Komendancie, Wodzu kochany!

Gdzie Twój mundur generalski, złotem zszywany?
Hej, hej, Komendancie, Wodzu kochany!

Masz wierniejszych, niż stał chłodna, młodych strzelców rój...
Hej, hej, Komendancie, miły Wodzu mój!

Nad lampasy i czerwienie wolisz strzelca strój.
Hej, hej, Komendancie, miły Wodzu mój!

Ale pod tą szarą bluzą serce ze złota.
Hej, hej, Komendancie, serce ze złota.

Ale błyszczą groźną wolą królewskie oczy!
Hej, hej, Komendancie, królewskie oczy!

Pójdziem z Tobą po zwycięstwo poprzez krew i znój.
Hej, hej, Komendancie, miły Wodzu mój!

NACZELNIKOWI

Twardy my, zwarty lud,
Na spiż zahartowany,
Worany w rodne łany.
Bez śmiechu i bez złud!..
Twardy my, zwarty lud!

Nad Wartą straż nam była
I staliśmy jak mur!
Jako marmuru bryła!
Jako spiżowy mur...

Gnębił nas wraży but,
A my, ścisnąwszy zęby,
Liczyli krwawe wręby,
Krwawił nas wraży knut...

Ścisnąwszy zęby twardo,
Czekali my czy wróg
Nie zegne dumnych nóg
Czy schyli głowę harda...
Aż wzejrzał na nas Bóg!...

W oddali, hen w oddali
Jakaś się luna pali...
Szczęk słysząc, tupot nóg
I pobłysk zimnej stali
W jasnym się słońcu pali...
I zagrzemiał Złoty Róg!...

I otośmy dotrwali!
A gdyś uderzył w róg —
My — jako mur ze stali
Za Tobą się porwali!..

Tys pierwszy wroga zmógł —
Za Tobą — my pognali,
By naszej krwi koral
Do świętych dodać strug...

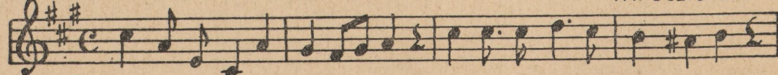
My teraz Twoi cali!
Jakośmy krew swą dali
Kiedyś zatrafił w róg —
Tak będziem wiernie trwali,
Jak twardy mur ze stali!
Tak nam dopomóż Bóg!

J. O.

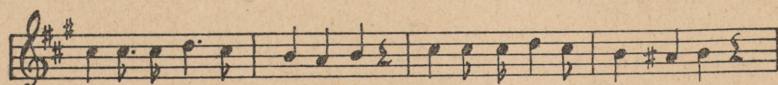
Naczelnikowi w hołdzie.

Con brio

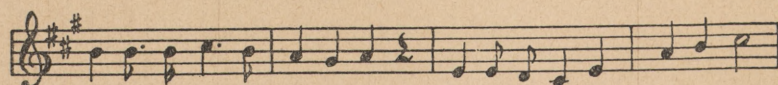
Wł. Jeziorski



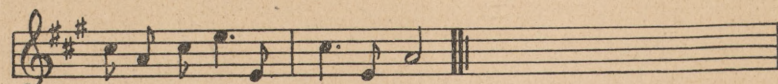
Wo-dzu na-czel-ny, Wo-dzu nasz! U-ją-łeś wdoń-że-la - zna dłoń



Ba-to-rych przez wy - cięż-ki miecz. Więc po kre-so-wą Pol-ski błon



Gra-dem swych ciosów wrogów siecz, i ja-ko Ry-cerz - Mściciel praż,



i ja-ko Ry-cerz - Mściciel praż.

Jako błyskawic złoty gron, jak huraganu grożny głos,
Pędź po najdalszy Polski szlak.
Bo mocą Twą Ojczyzny los, Bo wiarą Twą ten biały ptak,
co rozwarł skrzydła w górny lot,
Co rozwarł skrzydła w górny lot.

Jak wicher halny, Wodzu, pędź
Od szczytów Tatr po morza brzeg
I za błękitny Odry szlak!
Pędź modrą wstęgą dawnych rzek
I rozwiń dumnie Orła znak
Nad każdą ojców ziemi pędź.

Hej, Wodzu nasz! Nam serce drży,
Gdy leci zwycięstw Twoich wieść. —
Jakby pod gromem nagłych burz...
Tam pragniem być, gdzie zwycięstw cześć.
Kędy Twój sztandar — Polski stróż,
Kędy się iszczą Chrobrych sny.

Więc pędź — aż leże skruszon wróg!
Od szczytów Tatr po morza brzeg
i za błękitny Odry szlak...
Minął niewoli długi wiek...
Niechaj Cię wiedzie Biały Ptak
Do zwycięstw nowych... Pomóż Bóg!...

(Słowa Jana Mirwińskiego).

Żołnierze jutro dzień święta!

Żołnierze, jutro dzień święta,
Święta Rzeczpospolitej,
Niech każdy z Was zapamięta
W tym dniu bolszewik pobity,

Już całą polską ziemię
Chciał zdeptać stopą nieprawą,
Aż legł pobity srodze
Przez naszych pod Warszawą.

Waszych kolegów to sprawa,
Ich to dzielnością się stało
Dla nich i dla was stąd sława,
Dziś oddychajmy tą sławą!

Żelazny pierścień ich armij
Gniótl, zdawał się koniec,
Budienny w srebrnej Wiśle
Napoł spragnione konie.

Żyd—Trocki w zamku królewskim
Zasiądzie sobie we Warszawie
I będzie siał tam z góry
Mord, krzywdy i bezprawie,

Po całej Polsce naszej,
Jaka szeroka i długa,
Czerwony będzie panem
A nasz — pokorny sługa.

Ucieka armja przed nimi,
Dłużej się bronić nie może,
W całej Europie jęczą
Gorze Warszawie, gorze!

Któż to się znajdzie taki,
Który ją wesprze, obroni,
Gdy polski szyk się cofa
A wojsko czerwone goni?

Aż się Piłsudski ozwał:
„Nie miną dwa pacierze
A polski żołnierz wszystko
Co stracił, to odbierze!

Nie możemy dać Warszawy,
Bitwa być musi krwawa,
Albo zginiemy wszyscy,
Lub naszą będzie Warszawa“.

On rzekł, a wszystko wojsko
Mocniej się w ziemię wparło,
Za wodza, za Ojczyznę
Ochotnie będzie marło.

Jak odskakują gradem
Od ścian ziarenka grochu,
Tak bolszewicy nagle
W dzikim uciekli popłochu.

Żelazna obręcz pękła,
Koło wiążące prysło,
Na oczach naszych stał się
Żołnierza cud nad Wisłą.

Rabusie oddać muszą
Co nam przez sto lat skradli
Darmo się przed tem bronią
Uparci i zajadli.

Wracają chorągwie i miecze,
Dywany, berła, korony,
Co Car nam biały nakradł
Oddaje car czerwony.

Nad srebrną tonią Wisły
Dzwon z Rosji wrócony dzwoni:
„Nie napoiła woda,
Nie napoiła koni,

Trocki w zamku królewskim,
Nie siadł na złotym tronie,
Ale przed naszym Dziadkiem
W kornym się zgiął pokłonie.

Żołnierzu, Tobie słuszne dziś święto i sława
Żołnierzu, Ty do chwały masz najświętsze prawa,
Jesteś jak puklerz twardo w ziemię wbity
Za Tobą prawa i Sen Rzeczypospolitej.

Jan Sztaudynger.

Marsz Pierwszej Brygady.

Marsz

Legjony, to żołnierska nuta, Legjony, to o - fiarny
stos. Legjony, to żołnierska buta, Legjony, to straceńców
los. My pierwsza Bry-ga-da, Strze - lecka gro-ma-da, na
stos rzu-ci-liś - my nasz życia los, na stos, na stos.

O, ile mąk ile cierpienia,
O, ile krwi, wylanych łez!
Pomimo to niema zwątpienia,
Dodaje sił wędrówki kres.

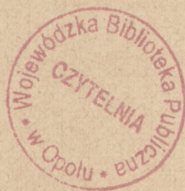
My Pierwsza Brygada,
Strzelecka gromada,
Na stos rzuciliśmy nasz życia los,
Na stos, na stos.

Krzyczeli, żeśmy stumanieni,
Nie wierząc nam, że chcieć, to móc!
Leliśmy krew osamotniem,
A z nami był nasz drogi Wódz.

My pierwsza...

Nie chcemy już od was uznania,
Nie waszych mów, ni waszych łez.
Skończył się już czas kołatania
Do waszych serc. do waszych kies!

My pierwsza...



Bibliografia do życiorysu Józefa Piłsudskiego

Józef Piłsudski: Wydanie zbiorowe prac dotychczas drukiem ogłoszonych.

Anusz: Rola J. Piłsudskiego w życiu narodu i państwa.

Daszyński: Wielki człowiek w Polsce.

Grabiec: Czerwona Warszawa przed ćwierć wiekiem.

Dr. Stefan Hincza: Pierwszy żołnierz Odrodzonej Polski.

Jędrzejewicz: Józef Piłsudski.

Apolinary Krupiński: Przedmowa do dzieła „Pieśń i Józefie Piłsudskim“.

Lilienfeld - Krzewski: Komendant jako wychowawca.

Hanka Malinowska: O życiu i czynach Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Mereżkowski: Józef Piłsudski.

Rzymowski: Józef Piłsudski.

Socha: Dlaczego świętujemy Dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Wacław Sieroszewski: Józef Piłsudski.

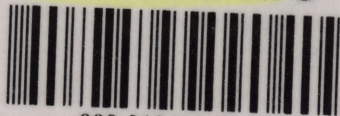
Jan Starzewski: Józef Piłsudski.

SPIS RZECZY:

	Strona
Piłsudski, wiersz Henryka Zbierzchowskiego	3
Thomas Carlyle: „O bohaterach, wielbieniu bohaterów i boha- terskości w historii“. Tłumaczenie fragmentów z angielskie- go przez Dr. M. Z. A.	5
Józef Piłsudski. Życiorys. Opracował S. T.	9
Hymn Strzelców Piłsudskiego	35
Fanfary 1. Pułku Piechoty Legionów Józefa Mączki. Deklamacja zbiorowa z muzyką S. Poradowskiego	37
Pieśń o Wodzu Miłym	47
Naczelnikowi (deklamacja J. O.)	48
Naczelnikowi. Wiersz J. O.	48
Żołnierze, Jutro dzień święta. Wiersz Jana Sztaudyngera . . .	52
My, pierwsza Brygada. Pieśń.	55
Biblijografja do życiorysu Józefa Piłsudskiego	57

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM 313419



000-313419-00-0